Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, sobota 31 sierpnia 1946 roku | Nr 223

Związek Radziecki domaga się

wycofania wojsk

sojuszniczych z krajów sprzymierzonych, które brały udział w wojnie z Niemcami. — Co robią Anglicy w Grecji i Amerykanie w Chinach?

Minęło już prawie półtora roku od zakończenia działań wojennych w Europie, a w wielu krajach sprzymierzonych, t.zn. w takich, które brały udział w wojnie przeciwko Niemcom, przebywają w dalszym ciągu wojska państw sojuszniczych.

W związku z tym ogólnie wiadomym faktem, przedstawiciel ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa, Gromyko, zgłosił wniosek, w którym domaga się, ażeby Rada Bezpieczeństwa postanowiła wezwać Narody Zjednoczone do przedłożenie Radzie

W PRZECIĄGU 2 TYGODNI

następujących informacji.

1) w jakich punktach terytorium członków ONZ lub innych państw z wyjątkiem b. obszarów nieprzyjacielskich są stacjonowane siły zbrojne ONZ i jakie są ich efekty.

2) w jakich punktach wyżej wspomnianych terytoriów są rozlokowane bazy lotnicze i morskie i jakie są efekty stacjonowanych tam garnizonów innych członków ONZ.

3) informacje wymienione w punktach 1 i 2 winny być podane według stanu z dnia 1 sierpnia 1946 r.

Delegat brytyjski oświadczył, że kwestia poruszona przez delegata radzieckiego nie figuruje na porządku dziennym. Oświadczenie to poparł przedstawiciel Francji. Delegat radziecki stwierdził, że przewidywał, iż jego oświadczenie będzie dyskutowane dopiero

NA PRZYSZŁYM ZEBRANIU.

Na tym Rada Bezpieczeństwa zakończyła swe najdłuższe z dotychczasowych posiedzeń.

Obecnie delegacje do Rady Bezpieczeństwa ONZ studiują tekst wniosku delegata ZSRR.

***

Z powyżej przytoczonego wniosku wynika, że Związek Radziecki domaga się jaknajrychlejszego opuszczenia przez wojska sojusznicze krajów sprzymierzonych.

Już wielokrotnie przed tym wskazywano, że obecność wojsk brytyjskich w Grecji nie ma żadnego uzasadnienia, gdyż Grecja nie stanowi żadnej drogi komunikacyjnej do okupowanych terenów.

Wniosek ten wywołał wielkie poruszenie w sferach politycznych W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które — jak wiadomo — okupują Chiny, również nie mając ku temu żadnych komunikacyjnych, czy strategicznych podstaw.

NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM

Wszystkich państw wkoło M. Śródziemnego John ogranicza wolność, bo tylko w morzu tym, zdaniem jego, jemu się „kąpać" wolno.

To co powyżej narysowano tłumaczą trzy słowa proste: jest to w angielskim nowym wydaniu znany nam „d r a n g n a c h O s t e n"...

Stare 500-złotówki

zostaną wycofane z obiegu

Z dniem 16 września 1946 r. wycofuje się z obiegu bilety Banku Narodowego wartości 500 - złotych emisji 1944 r.

Bilety te przestają być prawnym środkiem płatniczym z dniem 16 grudnia 1946 r. i będą przyjmowane do wymiany przez wszystkie oddziały Narodowego Banku Polskiego od 16 września do 16 grudnia 1946 r. włącznie.

Rokowania Węgier i Czech

dotyczące wymiany ludności — zerwane

Rząd węgierski postanowił przerwać rokowania z Czechosłowacją w sprawie wymiany mniejszości z chwilą, gdy Czechosłowacja zakomunikowała, że zamierza wydalić ze swego terytorium 64 tysiące Węgrów, oskarżonych o przestępstwa wojenno - polityczne. Ponieważ zarządzenie to miałoby objąć również rodziny — ogólna liczba osób, wydalonych z tego tytułu sięgałaby 250 tysięcy.

Samochód Bevina

Min. Bevin używa w Paryżu specjalnego samochodu pancernego...

Tak już jest na świecie,
jeśli ktoś nabroi
to mniej, albo więcej
w następstwie się boi.

Gdy ktoś szczęście niesie
dla wszystkich narodów,
to do obaw nie ma
najmniejszych powodów.

A według słów własnych
ministra Bevina,
on właśnie narody
pragnie „uszczęśliwiać".

Jak z tego wynika
trochę niewspółmierny
jest do tego „szczęścia"
samochód pancerny.

Dr Wist.

Wracać do kraju

— nawołuje La Guardia

Po przybyciu do Moskwy naczelny dyrektor UNRRA udzielił wywiadu prasie radzieckiej i zagranicznej, podczas którego oświadczył, że celem jego przybycia do ZSRR jest zapoznanie się z potrzebami zniszczonych przez wroga obszarów Białorusi i Ukrainy.

Zagadnięty w kwestii dopuszczenia przedstawicieli rządów emigracyjnych do obozów dla wysiedlonych, znajdujących się pod opieką UNRRA, la Guardia oświadczył, że, mówiąc szczerze, ci przedstawiciele wcale mu się nie podobają. Np. przedstawiciele polskiego „rządu" emigracyjnego rozjeżdżają po obozach i namawiają deportowanych do niepowracania do kraju. **„Wcale mi się to nie podoba"** powtórzył jeszcze raz naczelny dyrektor UNRRA.

Banda zdrajców

w ZSRR — zlikwidowana

W Moskwie zakończył się proces białogwardyjskich agentów wywiadu japońskiego z atamanem Siemionowem na czele. Sąd skazał Siemionowa na karę śmierci przez powieszenie. Oskarżonych Rodzajewskiego, Bakszewa, Własiewskiego, Szepniewa i Michajłowa na karę śmierci przez rozstrzelanie. 2 dalszych oskarżonych skazanych zostało na długoletnie więzienie.

Akcja rządu włoskiego

w sprawie zrabowanego przez Niemców złota

Rząd włoski poinformował Konferencję Paryską, że nie może zrezygnować ze swego żądania zwrotu złota, zabranego we Włoszech przez Niemców, gdyby złoto to zostało odnalezione u któregokolwiek z Narodów Zjednoczonych.

Przed referendum w Grecji

Flota USA i wojsko brytyjskie chcą wprowadzić króla Jerzego na tron

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Konferencji Pokojowej delegat Grecji wystąpił z wnioskiem, by odroczyć sprawę **dopuszczenia Albanii do następnego posiedzenia ponieważ Grecja zwróciła się do Rady Ministrów** o rozstrzygnięcie jej sporu terytorialnego z Albanią. Wniosek został przyjęty 12 głosami przeciw 7 przy 2 wstrzymujących się.

Min. Mołotow oświadczył, że niezrozumiały jest taki stosunek do demokratycznego i miłującego pokój państwa, jak Albania. **Grecja,** powiedział minister Mołotow, **znajduje się pod uciskiem terroru. Wystąpienie greckie ma związek z nadchodzącym plebiscytem w Grecji.**

Mołotow powiedział również, że konferencja zebrała się wyłącznie dla spraw traktatów pokojowych z byłymi państwami nieprzyjacielskimi. Albania nie jest państwem nieprzyjacielskim. Grecja jednak jest faworyzowana przez niektóre państwa. **W przededniu plebiscytu znajdują się tam nieoficjalni obserwatorzy brytyjscy i amerykańscy, a flota USA przybyła z „wizytą" do portów greckich. Wreszcie zwrócił się z prośbą do państw sojuszniczych, aby przestali się wtrącać do wewnętrznych spraw Grecji, aby nie przeszkadzali jej w powzięciu samodzielnej decyzji co do jej przyszłego ustroju i aby pozwolili jej obrać taki rząd, jakiego sobie życzy.**

Jedność czterech mocarstw

Występować będą na Konferencji Pokojowej solidarnie

Wczoraj zastępcy ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw rozpoczęli prace nad zbadaniem **powodzi wniosków i poprawek do projektów traktatów pokojowych,** zgłoszonych na komisjach.

Czterej ministrowie zdecydowali, że należy znaleźć w powodzi wniosków i poprawek zgłoszonych do projektów traktatowych **wspólną formułę dla szeregu wniosków, która by umożliwiła ich ryczałtowe przyjęcie lub odrzucenie.** Znalezienie takiej formuły zostało poruczone **zastępcom ministrów,** którzy wczoraj przystąpili do tego dzieła. **Decyzje zastępców zostaną następnie przedłożone Radzie Ministrów.**

Na wczorajszym posiedzeniu 4 ministrowie zdecydowali również, że w razie niemożności znalezienia zgodnego rozwiązania dla jakiegoś problemu, **należy się trzymać pierwotnego tekstu traktatów. Tylko w kwestiach nieuzgodnionych uprzednio przez Radę Ministrów, delegacje czterech mocarstw mogą głosować indywidualnie.**

Chłopi w uzdrowiskach

Min. Zdrowia przyznało 1000 miejsc

Związek Samopomocy Chłopskiej uzyskał od Ministerstwa Zdrowia *1000 miejsc dla chłopów — członków Związku Samopomocy Chłopskiej na pobyt miesięczny w państwowych uzdrowiskach.*

Koszty pobytu z kuracją wynoszą 350 zł. dziennie, z czego 250 zł. będzie pokrywało Ministerstwo Zdrowia, 100 zł. zaś kuracjusz. (r)

Zbiórka publiczna na Warszawę

W dniu 1 września rb. na terenie całego kraju odbędzie się zbiórka publiczna na odbudowę Warszawy (i)

Chleb na kartki

Na karty żywnościowe z miesiąca września rb. w pierwszej dekadzie miesiąca będą zrealizowane następujące odcinki na chleb:

Chleb żytni w cenie zł 2.15 za 1 kg:

Kat. I na odcinek Nr 1, 12 i 13 po 1 kg chleba;

Kat. II na odcinek Nr 1, 12 po 1 kg chleba;

Kat. IR na odcinek Nr 1 i 12 po 1 kg chleba;

Kat. IIR na odcinek Nr 1 i 12 po 1 kg chleba;

Kat. III na odcinek Nr. 1 i 12 po 1 kg chleba.

Kat. „N" na odcinek Nr 1 i 12 po 1 kg chleba.

Na karty żywnościowe „MK" (Ministerstwa Komunikacji) z miesiąca września rb. realizowane będą następujące odcinki na chleb:

M. K. pracownicza na odcinek Nr 31 i 32 po 2 kg chleba;

M. K. rodzinna na odcinek Nr 27 po 2 kg chleba.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi zaznacza, że wyżej wywołane odcinki na chleb muszą być zrealizowane do dnia 10 września włącznie. Po upływie tego terminu żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Uwaga: Jednocześnie Wydział nadmienia, że niewywołane ½ kg chleba dla kat. I-ej i II-ej w m-cu sierpniu, wywołane będzie w miesiącu wrześniu rb.

Panie adwokat, broń mnie pan!..

Usiłował terroryzować sąd

Potworny drab mimo gróźb został skazany na śmierć. — Morderca dziennikarza warszawskiego i wielu innych

Olbrzymią sensację wzbudziła na terenie Płocka sprawa w sądzie specjalnym, w której na ławie oskarżonych zasiadł **niejaki Kazimierz Kijek.**

Kijek jest z zawodu **marynarzem** flotylli rzecznej na Wiśle, ma lat 29 i jest może najlepiej zbudowanym człowiekiem, jaki kiedykolwiek zasiadał na ławie oskarżonych.

Na sali sądowej zebrały się tłumy ludności z Płocka — przedstawiciele świata przestępczego i kryminalnego. Kijek bowiem już oddawna ze względu na swą kryminalną przeszłość i niezwykłą siłę fizyczną nosił wszystkim w okolicy znane imię **„króla świata podziemnego".**

Kijek stanął przed Sądem Specjalnym za przestępstwa popełnione w czasie wojny. Jako kapo w obozie pracy przymusowej, dla Polaków w Drobinie, w powiecie płockim, potrafił uderzeniem **szpadla zabić więźnia**, potrafił bić na t. zw. „trzy powroty" to znaczy aż do **trzykrotnej utraty przytomności.**

Akt oskarżenia, niezależnie od tego, zarzucał Kijkowi i to, że w czasie ucieczki dwu Polaków z obozu, dopędził jednego z nich — **dziennikarza warszawskiego o nieustalonym jeszcze nazwisku** — ciosem w głowę pozbawił przytomności swą ofiarę, a kiedy ta ocknęła się z omdlenia rozpoczął z nią prawdziwie sadystyczną orgię. **Poszukał kamienia, położył na nim rękę nieszczęśliwca, poczym drugim kamieniem miażdżył mu palce.** Nadbiegli żandarmi niemieccy, dopełnili dzieła bestialstwa i **dobili dziennikarza.**

Tłem dla zboczonego sadysty może być również jego przeszłość — ma poza sobą już **wyrok dwuletni za gwałcenie dziewcząt.**

Naczelnik więzienia, w którym „król podziemia" przebywał aż do sprawy uprzedził milicjantów odprowadzających Kijka, że **ten zupełnie poważnie zapowiedział, że jeśli wyrok w jego sprawie będzie skazujący na śmierć, — to i na sali sądowej będą ze dwa trupy...** Znając siłę i brawurę zbrodniarza nie można było przejść nad tą groźbą do porządku dziennego, to też i wczoraj na sali sądowej **zachowano wszelkie środki ostrożności.**

Jak jednak daleko sięgały wpływy króla podziemi świadczy fakt, że jeden ze świadków — Kowalewski — **został sterroryzowany** przez życzliwych mu kompanów z półświatka płockiego do złożenia **wręcz przeciwnych zeznań, niż w śledztwie.** Zeznania wczorajsze Kowalewskiego musiały zadziwić prokuratora, gdyż **zarządził jego aresztowanie na sali sądowej.**

Dalszym sensacyjnym szczegółem jest to, że oczekujący wyroku śmierci atleta - zbrodniarz **zupełnie na wesoło wezwał swego obrońcę z urzędu do walki o jego życie słowami:**

— Panie adwokat—tu nie jest zabawa, broń mnie pan, skocz pan, tańcz pan...

Moment odczytywania wyroku śmierci na potwornego sadystę był przeżyciem dla wszystkich obecnych na sali sądowej. Publiczność, uważając Kijka za swego rodzaju „bohatera" (to się wyczuwało w czasie sprawy) **wiedziała o jego groźbie zamordowania dwu osób z pośród sądu, milicja zaś musiała trzymać broń w pogotowiu, aby udaremnić próby jakichkolwiek zamachów.** Gdy padały słowa wyroku skazującego — obrońca instynktownie przeszedł na drugi koniec sali sądowej.

Gdy morderca wreszcie dowiedział się, że został skazany na karę śmierci— *Kijek — dziwna rzecz — zachował się* zupełnie spokojnie. Gdy milicjanci podeszli do niego i spodziewając się jakichś ekscesów ze strony skazanego wezwali go do wzniesienia rąk do góry — skazany miał tylko tyle animuszu aby zawołać do milicjantów:

— Schowajcie te patyki...

Cała sprawa atlety zbrodniarza wzbudziła szerokie zainteresowanie i jest żywo komentowana w okolicy. (b).

Dwa wyroki śmierci

Gramm i Pfau zawisną na szubienicy

Wczoraj przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanęli **dwaj volksdeutsche — Otto Gramm oraz Józef Pfau.** W czasie wojny już w roku 1940 podpisali volkslistę, zapragnęli bowiem jak najprędzej przystąpić do pracy dla **Reichu i Fuehrera.** Jak ta praca wyglądała — o tym powiedział cały przewód sądowy.

Wyszło bowiem na jaw, że zarówno **Gramm jak i Pfau byli największym postrachem całego powiatu rawsko - mazowieckiego.** Jako żandarmi niemieccy dali się porządnie we znaki okolicznej ludności. Dla przypodobania się Niemcom brali na siebie tak potworne obowiązki, jak **egzekucje na 16 partyzantach polskich schwytanych przez Gestapo na terenie Rawy.** Wszystkich tych partyzantów **Gramm powiesił własnoręcznie w ogrodzie.** Na jednej wisience powiesił na przykład trzech. Dwu zmarło natychmiast — trzeci się urwał ze słabej gałęzi i kiedy nieszczęśliwy męczył się na ziemi w straszliwej agonii, Gramm dopadł do niego — **uśmiercił go jednym uderzeniem kija i najspokojniej w świecie powiesił ofiarę bestialstwa na najbliższym płocie.**

Razem z Pfauem przeprowadzali **wysyłki ludności polskiej z Rawy, Białej Rawskiej i innych miejscowości,** obaj również mordowali ludność żydowską w ghecie w Rawie.

Ciekawe jest w tej całej sprawie to, że po powrocie z Niemiec, dokąd uciekli wraz z cofającą się armią niemiecką... **zgłosili się dobrowolnie do władz polskich — jak gdyby nigdy nic.** Gramm zatrudniony został jako **szofer w łódzkim sądzie okręgowym i dopiero przypadek stał się początkiem jego zguby.** Poznał go pewnego dnia jeden z prokuratorów.

Po nitce do kłębka odnaleziono i Pfaua i **wczoraj obaj wysłuchali wśród ciszy na sali wyroku na siebie. — Wyrok był spodziewany — obaj zostali skazani na śmierć.**

(b)

Codzienna nowelka Expressu

PARA POŃCZOCH

Gdy w roku bieżącym zorganizowano ponownie w naszym mieście redutę artystyczną, uproszono mnie do wzięcia w niej udziału. Nie mogłem odmówić i oto powierzono mi czynność, zdaniem moim, najbardziej przykrą — sprzedaż biletów na tombolę. Wywiązywałem się z tego przykrego zadania jak mogłem najstaranniej. Zaczepiałem wszystkich znajomych i ostatecznie sprzedałem dość dużo biletów. W pewnej chwili zauważyłem znajomego, dyrektora pewnego wielkiego przedsiębiorstwa.

— Musi pan kupić bilety! Koniecznie! Jeden bilet — jeden frank. Chyba mi pan nie odmówi.

Zdumiony byłem wzrokiem, jakim spojrzał na mnie mój znajomy. Gdyby wzrok mógł zabijać, niewątpliwie już bym nie żył.

— Nie kupię żadnych losów! — krzyknął dyrektor. — Proszę mi dać spokój.

Jestem pechowym graczem i nawet wygrywając, przegrywam. Proszę — oto sto franków ofiary, ale nie życzę sobie żadnych biletów. Dowidzenia!

Zdumiony powróciłem na swoje miejsce. Przyznam, że nawet byłem obrażony zachowaniem się skądinąd dobrego znajomego. I dlatego z satysfakcją powitałem go po trzech godzinach. Gdy opuszczaliśmy redutę, on zbliżył się do mnie, by mnie przeprosić.

— Proszę się na mnie nie gniewać. Muszę się usprawiedliwić. Chętnie to uczynię. Pospacerujemy sobie trochę, a opowiem panu bardzo pouczającą historyjkę.

— W ubiegłym roku byłem również na reducie. Kupiłem kilka losów na tombolę. Kupiłem, śmiejąc się w duchu, gdyż do tej chwili nic nie wygrywałem. Jakież było moje zdumienie, gdy okazało się później, że jednak wygrałem i to nawet pół tuzina jedwabnych pończoch. W różowym humorze powróciłem do domu. Paczkę z pończochami umieściłem w szufladzie swego biurka, pod stosem aktów.

Lecz już następnego dnia zacząłem rozmyślać, co zrobić z tymi pończochami. Byłem kawalerem, żenić się nie zamierzałem. Od towarzystwa kobiet w ogóle stroniłem. I oto wpadłem na dowcipną myśl uradowania kogoś prezentem.

Postanowiłem podarować pończochy jakiejś biednej dziewczynie, która niewątpliwie będzie uszczęśliwona. W tym momencie przypomniałem sobie, że codziennie rano, gdy wychodziłem do pracy, spotykałem przed bramą córkę portiera. Było to czarujące stworzenie, które codziennie uśmiechało się do mnie, mówiąc „Dzień dobry". Nie zwracałem na nią uwagi, ale w tym momencie przypomniałem ją sobie. Następnego dnia, gdy mnie znów pozdrowiła, wsunąłem jej do ręki paczkę z pończochami.

Tego samego jeszcze dnia odwiedziła mnie. Przyszła podziękować za prezent. Była zachwycona i szczęśliwa. Marzyła od wielu lat o jedwabnych pończochach. Niestety, nie mogła pozwolić sobie na inne, niż bawełniane.

Kiwałem współczująco głową, ale nie zwracałem na nią w dalszym ciągu uwagi. Zadowolony byłem, że pozbyłem się pończoch. I zadowolony byłem, gdy wyszła.

— To było moje pierwsze spotkanie z Relą — westchnął dyrektor.

— A drugie? — zapytałem dyskretnie.

— Właśnie do tego zmierzam. Gdy następnego dnia udawałem się do pracy, Rela znów mnie zaczepiła. Pragnęła mi pokazać, jak prezentują się pończochy na jej nogach. Uniosła nieco sukienkę. I w tej chwili ujrzałem to, czego dotychczas nie widziałem. Ujrzałem mianowicie nie ładne pończochy, lecz piękne, zgrabne nóżki. Od tej chwili skończył się mój spokój. Nóżki Reli tańczyły ciągle jakąś sarabandę w mej głowie. Nie przestawałem o nich myśleć. A gdy podpisywałem w biurze, jak zwykle, setki listów, podpis mój składał się w rysunek jej nóżek.

Następnego dnia odwiedziła mnie znów. Przyniosła mi kilka kwiatków. Wyjaśniła mi, że to w podzięce za pończoszki. Teraz już nie słuchałem obojętnie co mówiła. — Prosiłem, by usiadła. Zaczęła mi opowieść o swym życiu i swych marzeniach. — Zainteresowałem się tym, gdyż Rela faktycznie jeszcze nic nie przeżyła. Na wszystko zapatrywała się z zachwycającą naiwnością. Mówiła, że chciałaby wyjść za mąż.

Od tej chwili przychodziła niemal codziennie. Poświęcałem jej coraz więcej uwagi.

— Została pańską przyjaciółką? — zapytałem.

— Skądże! Została moją żoną. Tak, proszę pana! Ale niech pan zrozumie, że nasze małżeństwo związane było tylko jedwabnymi pończochami. Jedwabne pończochy nie są trwałe. Szybko się niszczą. Można je cerować, ale w końcu już cerować nie można i trzeba je wyrzucić. Po ślubie rozczarowałem się szybko. Cerowałem to jedwabne małżeństwo, ale w końcu musiałem się rozwieść. A teraz niech pan obliczy, czy nie lepiej opłaca mi się ofiarować sto franków, aniżeli kupić los za jednego franka? Muszę jej płacić, do czego zobowiązałem się przy rozwodzie, 2.000 franków miesięcznie. Mam lat 42. Przypuszczam, że będę żył jeszcze trzydzieści lat. Nigdy w życiu nie wygrałem jeszcze na loterii. Raz tylko wygrałem jedwabne pończochy. A pończochy te kosztować mnie będą obecnie, wyliczyłem to dokładnie, 72.000 franków. Wspaniała cena za pół tuzina pończoch.

Nie, proszę pana, już nigdy nie będę grał. I panu też nie radzę. Nie grajcie na tomboli!

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)

WACEK: — Warto zapolować, ale jak? Przecież broni nie mamy...
WICEK: — Zaraz zrobię sidła!

WICEK: — Sidła gotowe? Ale kiełbasą nie zwabisz sarny ani zająca...
WACEK: — Każdy na nią poleci!

WICEK: — Jest, jest! Słyszysz, jak wyje? Co się mogło złapać?
WACEK — Może... niedźwiedź...

WICEK: — A to myśliwski pech! Żeby aż takiego „zwierza" złowić!
WACEK: — Jak pragnę czkawki!

Bez ograniczeń
można kupować i przewozić żywiec

Jak się dowiadujemy, Urząd Wojewódzki opierając się na zarządzeniu ministerstwa, znoszącym wszelkie ograniczenia dotyczące zakupu i przewozu zwierząt rzeźnych — **wydał 47 uprawnień członkom Cechu Rzeźników w Łodzi na zakup żywca w wolnym handlu bez żadnych ograniczeń na terenie woj. łódzkiego.**

Władze administracyjne otrzymały polecenie, aby nie stawiano żadnych przeszkód posiadaczom takich zezwoleń w zakupie i transporcie żywca z terenu do naszego miasta. (i).

Smiertelny skok
do tramwaju na Chojnach

Na zakręcie ulicy Karpia na Chojnach wydarzył się śmiertelny wypadek.

Teresa Gros, zamieszkała przy ul. Towarowej 7a usiłowała wskoczyć do jadącego tramwaju. Nieszczęśliwa dostała się pod koła, które przejechały ją na śmierć.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził tylko zgon. (o)

W Łodzi nie można
wpłacać na poczet mebli

W związku z naszą notatką o przedpłatach na meble poniemieckie, dowiadujemy się, że narazie zarządzenie to odnosi się tylko do terenu Ziem Odzyskanych, jak dotąd **nie ma zastosowania na terenie m. Łodzi.**

O akcji zbywania ruchomości poniemieckich zostaną mieszkańcy Łodzi oraz województwa łódzkiego powiadomieni za pośrednictwem prasy oraz specjalnych zarządzeń, które rozplakatowane zostaną na murach miasta. (i).

Adoptować dzieci
może każdy bez przeszkód

Departament Opieki nad Dzieckiem przy Ministerstwie Oświaty komunikuje zainteresowanym, że wszedł obecnie w życie dekret o prawie rodzinnym, który znosi przeszkody, jakie zakreślała ustawa z 1939 r. o adoptowaniu.

Rodziny zastępcze, pragnące adoptować dziecko osierocone, powinny składać odpowiednie wnioski do Sądu Grodzkiego. (v)

Z notatnika reportera

NAGŁY ZGON miał miejsce przy ul. Gazowej 10. Na udar serca zmarł nagle Michał Pawlak, zamieszkały przy ul. Górnej 53.

WYSZEDŁ Z DOMU i nie powrócił 15-letni Alfred Popow, zamieszkały w Rudzie Pabianickiej przy ul. Widnej 20.

ZNALAZŁ SIĘ 4-letni chłopczyk zabłąkany, blondyn o niebieskich oczach w jasnych spodenkach i granatowej bluzce. Na ubraniu napis: Czesław Wypłosz, Łódź, Nr 58. Zainteresowani winni zgłosić się do 8 komisariatu M. O. Chłopczyk został znaleziony przy ul. Napiórkowskiego 25 przez Marię Stasiak.

WŁAMANIE W FABRYCE dokonane zostało przy ul. Jęczmiennej 23, skąd nieznani sprawcy skradli przędzę i jedwab na sumę około 100.000 złotych.

KACZKI i KURY w liczbie dwudziestu sztuk skradzione zostały z komórki Marii Maurer na Żabieńcu 6.

SKRADZIONO PAS TRANSMISYJNY w mechanicznej stolarni przy ul. Lakowej 11 w Rudzie Pabianickiej.

Wolne mieszkania
N.K.M. wykryła szereg niezajętych przez nikogo lokali

Czy przypuszczalibyście kiedykolwiek wy wszyscy, którzy od miesięcy bezskutecznie uganiacie się za jednym chociażby pokoikiem, że w chwili obecnej, w chwili największego natężenia głodu mieszkaniowego -- **w Łodzi w dalszym ciągu istnieją mieszkania, od pierwszej niemal chwili wejścia Niemców, niezamieszkałe przez nikogo?**

Brzmi to może jak paradoks, niemniej jest faktem niezaprzeczonym. W ciągu dnia wczorajszego i onegdaj funkcjonariusze Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, obchodząc wyznaczone im rewiry, **natknęli się na kilka wolnych, niezamieszkałych przez nikogo, lecz umeblowanych lokali mieszkaniowych.**

Przy ul. **Kilińskiego 84** zastano mieszkanie bez lokatora, a w nim: **2 łóżka, stół, szafę, 3 krzesła, kozetkę, 4 poduszki i t.d.** Meble opisano, mieszkanie zostało **opieczętowane.** Zamiast stać bezużytecznie oddane zostanie jakiemuś robotnikowi, który wcale nie ma gdzie mieszkać.

Przy ul. **Piotrkowskiej 278** tak samo zastano pokój z kuchnią bez lokatora. I to mieszkanie **opieczętowano.**

Przy ul. **Kilińskiego 25** opieczętowano 1-pokojowe mieszkanie z kuchnią. Właściciela, jak i w powyższych wypadkach, nie było.

Na ul. **Nowomiejskiej 9** opieczętowano wolny pokój z kuchnią. W tym wypadku jak stwierdzono mieszkanie należało do zmarłego.

Niezależnie od tego opieczętowano **kilka mieszkań, których właściciele w obawie przed odpowiedzialnością za posiadanie dwóch nieraz mieszkań, zbiegli w niewiadomym kierunku, pozostawiając wszystko na łasce losu.**

M. in. opieczętowano wczoraj **restaurację i 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią przy ul. Kilińskiego 115,** należące do Walentego Jasilewicza.

Polecono opieczętować także do wyjaśnienia mieszkanie Majerowicza Mikołaja przy ul. Podleśnej 4, którego **właściciel jest nieuchwytny.**

Ogółem do chwili obecnej od poniedziałku, pierwszego dnia akcji wysiedlania i opieczętowywania mieszkań, **dokonano ponad 120 „operacyj".**

Przeważnie były to akty opieczętowywania **części dużych mieszkań.** Jak dotąd wysiedlono około 35 osób, zajmujących zbyt duże mieszkania. Osobom tym wydzielono inne mniejsze mieszkania.

Akcja trwa nadal. Pracują zarówno grupy kontrolerów jak i egzekucyjne.

Jak się dowiadujemy, **już w nadchodzącym tygodniu wydane zostaną pierwsze decyzje w sprawie wsiedlenia do opieczętowanych mieszkań.**

Liczba napływających wniosków **przewyższa znacznie liczbę zwolnionych mieszkań, to też zrozumiałym jest, że tylko najbardziej potrzebujący otrzymają mieszkania.**

Większe lokale mają być przyznane **profesorom,** mieszkającym dotąd w strasznych warunkach.

Dużo wniosków o przydzielenie mieszkań poza robotnikami, których jest najwięcej, zgłaszają **oficerowie.**

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa komunikuje, że **jeśli ktoś ma w rodzinie chorych na gruźlicę, winien postarać się o odpowiednie zaświadczenie.**

Lokatorzy mają prawo zażądać wyjawienia nazwiska każdego z członków komisji przeprowadzającej kontrolę w jego mieszkaniu. (k).

OBNIŻENIA PODATKÓW
domagano się na zjeździe Izb Przem.—Handlowych

Na odbytym w Szczecinie zjeździe Izb Przemysłowo - Handlowych powzięto szereg uchwał dotyczących m. in. wznowienia sądownictwa administracyjnego.

Postanowiono także wystąpić do Ministra Skarbu

o nowelizację podatku dochodowego, aby minimum egzystencji, wolne od opodatkowania, wynosiło 72.000 zł. rocznie, a maksymalna stawka podatku 40 proc.

Postanowiono także zwrócić się do ministra

o obniżenie stawek podatku obrotowego i od lokali.

W sprawie nominacji podsekretarza stanu **do spraw inicjatywy prywatnej wyrażono pogląd, że wiceminister winien pochodzić ze środowiska samorządu przemysłowo - handlowego.** (o).

Napadał samotne kobiety
Milicjant zastrzelił groźnego bandytę.—Noc grozy na ul. Rokicińskiej

Ubiegłej nocy do przechodzącego ulicą Rokicińską milicjanta podbiegła jakaś zadyszana kobieta.

— *Ratujcie!* — krzyczała. — *Napadli mnie bandyci!*

Milicjant udał się w kierunku, wskazanym przez młodą kobietę.

Gdy uszli kilkadziesiąt metrów, nagle ukazał się im *barczysty mężczyzna, trzymający w ręku bagnet.*

Kobieta schwyciła milicjanta kurczowo za ramię.

— *To on* — szepnęła... *Bandyta...*

Milicjant zrównał się ze wskazanym mężczyzną i wydobył nagłym ruchem rewolwer.

— *Ręce do góry!*

Ten jednak nie usłuchał wezwania i rzucił się do ucieczki.

Trzykrotnie milicjant wzywał go do zatrzymania się i oddał w górę strzał ostrzegawczy. A gdy i to nie pomogło, *zmierzył w kierunku uciekającego i celnym strzałem powalił go na ziemię.*

Gdy podbiegł do leżącego na bruku, *ten nie dawał już żadnych oznak życia.*

Zgon stwierdził także lekarz pogotowia ratunkowego.

Jak się okazało, zabitym jest *Edward Stępień* (Rokicińska 6a), *znany nożownik i nałogowy alkoholik.*

Stępień, jak stwierdzono *dokonał już szeregu napadów z bronią w ręku na samotne kobiety, bądź to na ulicach, bądź składając im nieoczekiwane wizyty w mieszkaniach.*

Ostatnim jego występem, zakończonym tak niefortunnie, był napad *na Reginę Rosiak, zamieszkałą przy ul. Rokicińskiej 145.* Kobieta jednak nie zważając na wyciągnięty bagnet, którym bandyta jej groził, *wyrwała się i zaalarmowała milicjanta. (r)*

Aresztowany za zgwałcenie

Przez funkcjonariuszy MO aresztowany został *38-letni Antoni Dalecki,* zamieszkały przy ul. Pabianickiej 37.

Aresztowanie Daleckiego nastąpiło na skutek zeznania Jadwigi Lelek, którą Dalecki miał zwabić do swego mieszkania i zgwałcić. (i)

Niebezpieczeństwo pożarów w Łodzi

Pali się obecnie częściej, niż przed wojną, ale są to pożary drobne.-Straż łódzka czuwa nad bezpieczeństwem naszych domów

Sprawa bezpieczeństwa pożarowego obchodzi żywo wszystkich mieszkańców miasta.

Każdy bowiem chce mieć tę pewność, że ani życiu jego, ani dobytkowi w razie ognia nie może zagrażać niebezpieczeństwo, każdy chce z tą myślą opuszczać swój warsztat pracy, czy przedsiębiorstwo, każdy chce z tą myślą kłaść się do snu.

Czy tak jest w istocie? **Czy Straż Pożarna w Łodzi gwarantuje bezpieczeństwo ogniowe?**

Z pytaniem tym zwróciliśmy się do komendanta łódzkiej straży **płk. Biedroń - Kalinowskiego,** który udzielił nam szeregu interesujących informacji.

2.000 ludzi w pogotowiu

Straż Pożarna w Łodzi składa się z **54 oddziałów,** z czego miejskich jest 10. Reszta to oddziały fabryczne. Ogółem nad bezpieczeństwem pożarowym w Łodzi czuwa **około 2.000 ludzi** — strażaków, którzy przeszli twardą szkołę w walce z szalejącym żywiołem.

— Do wczoraj bezpieczeństwo pożarowe w Łodzi było niewystarczające — oświadcza pułkownik. — Powstał wówczas projekt utworzenia **nowych 17 strażnic,** które by gwarantowały **większe bezpieczeństwo pożarowe na peryferiach** miasta, aby straż ze śródmieścia nie musiała jeździć do odległych obiektów na przedmieściach. Projekt ten, zatwierdzony w czerwcu 1939 r., **nie doczekał się już zrealizowania.** Obecnie powróciliśmy do tego samego zagadnienia, które tak samo jak przed wojną jest bardzo aktualne. Jak dotąd, niezależnie od wszystkich istniejących przed wojną strażnic **uruchomiliśmy jeszcze trzy nowe: nr 9 w Rudzie Pabianickiej, nr 13 na Chojnach oraz nr 40 na Sikawie.** W najbliższym czasie przystąpimy do uruchomienia dalszych strażnic — ostatecznie dopniemy do tego, że cała Wielka Łódź otoczona będzie siecią strażnic.

Akcja zapobiegawcza

— Jak często w Łodzi pali się?

— Pali się częściej, niż przed wojną, ale są to przeważnie pożary drobne, które się szybko lokalizuje. W roku ubiegłym było w Łodzi ogółem **580 pożarów,** w rb. do chwili obecnej było ich **365.** Powtarzam — wszystko to przeważnie były pożary drobne. Nie jest to jednak dziełem przypadku. Prowadzimy bowiem na terenie naszego miasta specjalną akcję profilaktyczną, zapobiegawczą, wykluczającą fakty pamiętnych wszystkim łodzianom katastrofalnych pożarów, jak w fabryce Hadriana przy ul. Cegielnianej, czy w 26 r. na ul. Gdańskiej, gdy spalili się trzej strażacy: Kamiński, Waserling i Bogus, czy też na ul. Berka Joselewicza, gdzie spłonęło kilka domów.

Akcję zapobiegawczą prowadzimy przez częste i stałe kontrole obiektów fabrycznych i domów mieszkalnych oraz przez zarządzenia ochronne.

— Obejmując dowództwo Straży Pożarnej — ciągnie dalej swe interesujące wynurzenia płk Biedroń - Kalinowski — byliśmy w nie lada kłopocie. Wiadomo, że **do wojny personel oficerski i podoficerski naszej straży stanowili przeważnie Niemcy,** to też znaleźliśmy się w obliczu braku ludzi, mogących kierować akcją ratowniczą w razie pożaru. Nie trwało jednak długo. Do Łodzi ze wszystkich stron świata poczęli zjeżdżać łódzcy strażacy. **Tych starych strażaków zrobiliśmy oficerami i podoficerami, a oni już szkolą obecnie nowy narybek. Rezultaty są więcej, niż dobre.**

Największą naszą bolączką jest

Brak wody

Każda kropla wody posiada dla nas wartość złota. Gdyby pan wiedział, jak trudno często zdobyć wodę podczas akcji ratowniczej! T.zw. hydranty uliczne **znajdują się tylko w śródmieściu.** Na przedmieściach korzystamy z **istniejących basenów poniemieckich.** Te baseny, których zlikwidowania domaga się opinia publiczna, **uratowały już niejedną fabrykę, nie jeden dom i nie jedno życie ludzkie od zguby.** Niepotrzebne natomiast nam są baseny w śródmieściu tam, gdzie istnieją hydranty i te baseny będą zasypane.

— Wody po pożaru nie możemy również wozić beczkowozami, których mamy zaledwie 4. Przed wojną było ich 45 a **potrzebujemy 60.** W ogóle mamy stanowczo za mało sprzętu ratowniczego i borykamy się z tym brakiem. Zastaliśmy bardzo mało wozów. Niemieckimi uciekli Niemcy do Vaterlandu. Zaszła konieczność przemontowania różnych wozów i przystosowania ich do potrzeb straży. **Obecnie posiadamy 22 wozy.** Przydzielono nam jeszcze 25, które w najbliższym czasie mają nadejść. Brak nam drabin mechanicznych, co utrudnia nam bardzo akcję w razie pożaru na górnych piętrach. Ale na ogół muszę stwierdzić, że **Straż Pożarna w Łodzi daje sobie radę i bezpieczeństwo ogniowe jest w chwili obecnej większą mimo wszystko, niż przed wojną.**

— Nasi strażacy ciągle przodują — kończy płk Biedroń - Kalinowski. — **Wykazują w akcjach ratowniczych dużą sprawność i służbę swą pełnią z zamiłowaniem. Inaczej bowiem — w tym zawodzie pracować nie można!** (a)

Piękny gest robotników

W godzinach nadliczbowych wyprodukowali podarunki dla wieśniaków na święto dożynek

Jak wiadomo, we wrześniu odbędzie się w Łodzi uroczysty obchód dożynek pod hasłem **„Miasto wsi — wieś miastu".**

Dla podkreślenia więzów łączących ludność robotniczą z ludnością wiejską, **robotnicy szeregu fabryk łódzkich samorzutnie postanowili wykonać dla wieśniaków, którzy przybędą do miast, podarunki.**

Pierwszy taki podarunek wpłynął już do OKZZ. Mianowicie 6 robotników **Wojskowej Fabryki Mebli w Łodzi** — Wacław Lech, Edmund Rutkowski, Zygmunt Kłos, Kazimierz Prokopiak, Stanisław Magdziński i Józef Turalski — **wykonali poza godzinami pracy następujące przedmioty dla wieśniaków: 11 tłuczków do kartofli, 2 wałki do ciasta, 11 wieszaków do ręczników, 2 grabli, 15 taburetów.**

Fabryka Mebli dawn. Karol Wutke (Cegielniana 42) wykonała jako dary dla wieśniaków 12 grabli, stolnicę, maglownicę, taboretki, wieszaki, deski do mięsa.

Firma Kopczyński (Zgierska 56) — wiaderka i wanienki, firma Schlief — stół, **Zjednoczenie Fabryk Cementu** — ofiarowało 500 kg. cementu, zaś **Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego** ofiarował na ten cel kilka kuponów na ubrania z 100-procentowej wełny.

Podarki napływają w dalszym ciągu, robotnik łódzki dokumentuje tym przywiązanie i zrozumienie dla pracy chłopa, który go karmi. (a).

Tylko do 15 września

sprzedaż tekstyliów na kartki

W wyniku lustracji sklepów sprzedaży artykułów włókienniczych na karty odzieżowe Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi stwierdził, że posiadacze kart uprawnieni do odbioru należnego im przydziału odmawiają przyjęcia towaru, uzasadniając swą odmowę tym, że nie otrzymują artykułów wg. swego wyboru.

Z chwilą rozpoczęcia sprzedaży kartkowej Wydział Aprowizacji i Handlu podał do wiadomości publicznej, że nie będą stosowane ograniczenia w zakresie wyboru rodzaju towaru, jednakże z zastrzeżeniem, iż sprzedaż w tych warunkach odbywać się będzie tylko do wyczerpania danego gatunku, który w żadnym wypadku nie będzie uzupełniony.

Przydzielona ilość artykułów do rozdziału *pokryje całkowicie zapotrzebowanie konsumentów* i zaspokoi ich życzenia, a duży asortyment pozwoli każdemu na wybór innego artykułu wzamian już wyczerpanego.

Z uwagi na powyższe Wydział Aprowizacji wzywa wszystkich uprawnionych do zrealizowania swych kart odzieżowych, gdyż sprzedaż artykułów włókienniczych odbywać się będzie tylko do dnia 15 września rb. i odcinki kart odzieżowych niezrealizowane w powyższym terminie tracą swą ważność.

Przed kongresem techników

W związku z Kongresem Techników Polskich, jaki odbędzie się w Katowicach w dniach 12, 13, 14 i 15 października rb. Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego urządza w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 102, wieczory dyskusyjne nad referatami, jakie zostaną wygłoszone na wspomnianym Kongresie przez członków Stowarzyszenia, w następujących terminach:

24.9. godz. 18-ta — dyr. Wende Walenty, 28.9. godz. 18-ta — inż. Włodarczyk Wacław, 1.10. godz. 18-ta — dyr. Rozner — dr Boryniec, 5.10. godz. 18-ta — inż. Landkof Grzegorz., na które to wieczory o liczny udział członków i sympatyków Stowarzyszenia za-

Apetyt przychodzi z jedzeniem...

Kasperski zapomniał, co było

Umeblował pięknie swoją część mieszkania, a do pozostałych pokoi wstawił swoje stare meble

Czy skromny pracownik Widzewskiej Manufaktury, Tadeusz Kasperski, przypuszczał kiedyś, że nazwisko jego stanie się tak popularne?

Dopiero wczoraj pisaliśmy o nim — dziś znowu wracamy do jego osoby, którą tym razem wypadnie przedstawić w niezbyt przyjemnym świetle.

Jak wiadomo, wraz z Kasperskim zajął mieszkanie przy ul. Piotrkowskiej 307 ob. **Szabelski,** który wrócił z obozu. Przed kilku dniami, gdy Kasperski ostatecznie znalazł się w tym mieszkaniu, **podzielone ono zostało na dwie części: 2 pokoje z kuchnią zajął Kasperski, pozostałe dwa — Szabelski.**

Wszystko było by w porządku, gdyby nie pewne „ale".

Jak wiadomo, apetyt przychodzi z jedzeniem. Więc i Kasperski, który stał się nagle posiadaczem pięknie umeblowanego mieszkania, **zapomniał momentalnie, co z nim było przed kilku godzinami i jak on mieszkał do tego czasu. Do swojej części mieszkania ściągnął wszystkie meble z części, należącej do Szablewskiego wraz z pianinem, a ostatniemu oddał... swoje zapluskwione meble z czwartaka!**

Związki Zawodowe, które tak uparcie i tak długo walczyły o sprawiedliwość dla Kasperskiego, nie mogły przejść do porządku dziennego nad tą niesprawiedliwością, popełnioną przez Kasperskiego wobec swego towarzysza niedoli.

Na miejsce udała się delegacja Związku Zawodowego, która postawiła Kasperskiemu **ultimatum: albo zwróci meble zabrane nieprawnie Szablewskiemu, albo... będzie musiał pożegnać się ze swym nowym mieszkaniem.**

Przypuszczamy, że Kasperski zrozumiał już sam, że postąpił niewłaściwie. Nie trzeba być zachłannym, tymbardziej, gdy się samemu tak długo cierpiało wskutek zachłanności innych!

A jeśli chodzi o pianino, to — naszym zdaniem — jest ono **niepotrzebne ani Kasperskiemu, ani Szablewskiemu. Pianino należy z mieszkania przy ul. Piotrkowskiej Nr 307 zabrać i przydzielić je świetlicy robotniczej, lub jednej ze szkół, które nie posiadają instrumentu! (a).**

Postulaty rzeźników uwzględnione

„Bacutil" oddawać będzie wszystkie jelita

Donosiliśmy ostatnio o charakterystycznym zatargu między rzeźnikami a organizacją **„Bacutil",** której rzeźnicy winni odsprzedawać jelita bitych zwierząt.

Rzeźnicy wskazywali m. in. na to, że przymus ten wpływa **na podrożenie wędlin,** gdyż „Bacutil", zatrzymując część jelit, zmusza rzeźników do skupywania jelit na wolnym rynku po wysokich cenach, co właśnie jest powodem utrzymywania się cen wędlin na wysokim poziomie.

Pretensje rzeźników zostały **uwzględnione jeśli chodzi o produkcję wędlin.** W dniu wczorajszym bowiem nadeszło zarządzenie Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, które zwalnia przedsiębiorstwa **ubijające zwierzęta od obowiązku odsprzedaży jelit organizacji „Bacutil", o ile ubój ma miejsce na potrzeby produkcji wędlin we własnym zakresie.**

Jelita te jednakże muszą być oddawane do szlamowania (oczyszczenia) „Bacutilowi", który winien przestrzegać, aby dostawca jelit otrzymywał po wyszlamowaniu te same jelita, które dostarczył.

Jednocześnie Ministerstwo komunikuje, że przepis dotyczący obowiązku odsprzedaży „Bacutilowi" jelit przez właścicieli zwierząt ubijanych **nie na potrzeby produkcji wędlin — pozostaje w mocy bez zmiany** (a).

GWIAZDY POLSKIEJ OPERY I OPERETKI MARYLA KARWOWSKA I JANUSZ POPŁAWSKI W ŁODZI

Znakomici śpiewacy Maryla Karwowska i Janusz Popławski dadzą w sali Teatru „SYRENA", Traugutta 1 w dniu dzisiejszym, t. j. sobota, dnia 31 b. m. i w niedzielę, dn. 1 września rb. o godz. 19.30

WIECZÓR NAJPIĘKNIEJSZYCH ARII, PIEŚNI, PIOSENEK I DUETÓW

Obfity program, prócz utworów solowych, będzie zawierał szereg powszechnie znanych i lubianych pieśni i piosenek w przeróbce na duety samych wykonawców, mianowicie: znakomite teksty, pełne humoru i sentymentu napisała Maryla Karwowska, a muzyczne opracowanie dał Janusz Popławski. Kasa czyna od 10 do 13 i od 16.

SPORT

Na boiskach w Łodzi
dzisiaj i w niedzielę

Kalendarzyk imprez sportowych na dziś i jutro przedstawia się pod względem jakościowym — imponująco. Oto szczegóły:

SOBOTA:

Stadion ŁKS-u godz. 15.30 — mistrzostwa lekkoatletyczne klubów robotniczych. Tytułu mistrza broni Skra stołeczna. Przewidziany jest udział następujących: Warszawa, Łódź, Katowice, Wrocław, Płock, Tomaszów, Kraków i inne.

Hala sportowa Wimy — godz. 16-ta początek indywidualnych mistrzostw Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

W sali Geyera — o godz. 19-ej gospodarze zmierzą się z zespołem Zjednoczonych w walce o drużynowe mistrzostwo w boksie.

NIEDZIELA:

Na stadionie ŁKS-u — o godz. 9 rano dalszy ciąg mistrzostw lekkoatletycznych Polskich klubów robotniczych.

W hali sportowej Wimy — o godz. 9 rano dalszy ciąg mistrzostw Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

W Piotrkowie zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego rozegrane między drużynami Zrywu i tamtejszej Concordii.

Na stadionie ŁKS-u — o godz. 17-ej odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy drużyną gospodarzy a zespołem węgierskim Ferencvarosi. Przedmecz o godz. 15.30.

Wyzwanie Europie
rzucili piłkarze Ameryki Płd.

Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej otrzymała propozycje zorganizowania niepowszednich zawodów. Inicjatorem i wnioskodawcą jest Związek Piłkarski Państw Południowej Ameryki, który projektuje spotkanie swojej reprezentacji z reprezentacją państw Europy. Byłby to zatem mecz dwóch kontynentów.

Południowa Ameryka, to potęga w futbolu. Rzucając wyzwanie Europie, czuje się na siłach. Tam straszliwa wojna nie wyrządziła żadnych szczerb, życie sportowe nie ustało ani na chwilę, toczyło się wartkim nurtem.

Zgoła odmiennie rzecz się miała w Europie, gdzie niemal wszystkie narody uwikłane były w działaniach wojennych i poniosły większe lub mniejsze straty. To też gdyby nawet projekt ten został przyjęty, trzeba się poważnie zastanowić, jak dojść do ustalenia reprezentacji. Należało by rozegrać cały szereg eliminacji jak na przykład: **Europa Północ — Europa Południe**, następnie **Europa Wschód — Europa Zachód**, bo przecież takiej potęgi piłkarskiej, jaką jest dzisiaj ZSRR pominąć nie można, wreszcie należało by z kolei wypróbować siły kontynentu europejskiego z synami Albionu i na tej podstawie zacząć działać.

Niewątpliwie, spotkanie Ameryki z Europą byłoby jednym z najciekawszych. Zobaczymy, jak się do projektu tego ustosunkuje FIFA.

Czesi odwołali
mistrzostwa słowiańskie

Czechosłowacki Związek Bokserski zawiadomił telegraficznie nasz PZB, że termin Wszechsłowiański Mistrzostw Bokserskich został przełożony, na termin dziś jeszcze nie ustalony. Czesi, prawdopodobnie, natrafili na trudności w pozyskaniu pięściarzy ZSRR., bez udziału których nie chcą ryzykować urządzenia tej imprezy.

Przypuszczać należy, że mistrzostwa te w ogóle się nie odbędą, gdyż w razie wyznaczenia nowego terminu, PZB nie będzie go mógł zaakceptować, gdyż zbyt rewolucyjne zmiany wywołać by to mogło w opracowanym kalendarzyku polskich pięściarzy.

Dwie imprezy

Sarossi gra w Ferencvarosi
Atleci na macie — Węgrzy na boisku

Dzisiaj w hali Wimy rozpoczynają się pierwsze powojenne mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Zaszczyt organizowania tej imprezy powierzono Łodzi. Start najsilniejszych ludzi wzbudza zrozumiałe zainteresowanie w naszym mieście i, niewątpliwie, impreza ta spełni nakładaną na nią rolę propagatora sportu zapaśniczego w szerokich warstwach robotniczych, bo **tutaj lub na ziemi uprzemysłowionego Śląska, jest jej miejsce.**

Na macie ujrzymy najlepszych, najbardziej zaawansowanych, a że każdy okręg ma prawo wystawić trzech reprezentantów w każdej kategorii, a okręgów uczestniczących w mistrzostwach mamy aż 7 (Śląsk, Pomorze, Kraków, Gdańsk, Poznań, Warszawa i Łódź), przedefiluje przed oczami publiczności conajmniej 170 zawodników.

O ważności sportu zapaśniczego i zrozumieniu jego znaczenia dla wychowania fizycznego naszej młodzieży wśród decydujących czynników państwowych najlepiej przemawia fakt **ofiarowania nagrody (pucharu) przez premiera rządu ob. Osóbki-Morawskiego.** Uroczyste otwarcie zawodów poprzedzi posiedzenie Polskiego Związku Atletycznego, na którym — między innymi — zadecydowane będzie **komu wręczyć tę cenną nagrodę:** czy najlepszemu zawodnikowi mistrzostw, czy też okręgowi, który zdobędzie największą ilość punktów. Dzisiejsze walki potrwają długo, kto wie, czy nie do północy nawet. Program jest obfity aż nadto, bo uczestników moc.

Drugą imprezą przykuwającą uwagę społeczeństwa sportowego jest występ piłkarzy węgierskich w naszym mieście. Słynna Ferencvarosi zmierzy się z ŁKS. Jesteśmy pewni, że na stadion ŁKS pociągną tłumy widzów nie notowane dotychczas. **Przecież grać będzie Ferencvarosi!** Jak tu nie pójść na mecz. Czy można nie wykorzystać okazji ujrzenia świetnych piłkarzy węgierskich?

Zdradzimy sekret: **podobno ma grać Sarossi**, słynny środkowy napastnik, wielokrotny reprezentant Węgier.

Czy to aby prawda?

Nie wiemy, może tak, a może i nie. Informacja ta pochodzi od organizatorów, to znaczy, że **czerpiemy ją z Warty.** Może, rzeczywiście, Warta jest tak dobrze poinformowana, może, rzeczywiście, Sarossi zagra w niedzielę. Poczekajmy cierpliwie jeden dzień i przekonamy się o tym naocznie.

W lokalu klubowym ŁKS, jak w ulu. Czynione są ostatnie gorączkowe przygotowania: montowanie składu drużyny, przedsprzedaż biletów itp., wszystko to, co związane jest bezpośrednio z organizacją niedzielnego meczu. Skład drużyny będzie najsilniejszy, na jaki w tej chwili może się ŁKS zdobyć: **Pisarski** — bramka, **Grochowski, Włodarczyk** — obrona, **Kopera, Miller, Dawidowicz** — pomoc, wreszcie piątka ataku w takim samym zestawieniu, w jakim grała ostatnio, z tą tylko małą zmianą, iż **Patkolo** wędruje z powrotem na lewe skrzydło. A więc: **Patkolo, Łącz, Pietrzak, Baran i Hogendorf.**

Od tej jednostki Łódź żąda wysiłku i ambicji, żąda włożenia w grę całego serca, by na tle doskonałych Węgrów wypadła jaknajkorzystniej, by jak najwięcej z lekcji tej skorzystała.

Urozmaiceniem niecodziennym będzie przedmecz organizowany własnymi siłami przez ŁKS. Wezmą w nim udział dwa zespoły graczy ŁKS: jeden — old boyów, drugi — graczy młodszych drużyn. Ciekawie zapowiada się występ starych zawodników, którzy nie mogą zupełnie rozstać się z piłką nożną. Wiedzą, że o mistrzostwo grać nie mogą, zbyt wielki to dla nich już dziś wysiłek fizyczny, lecz przyjemności pokopania piłki, pobiegania po boisku nie są w stanie sobie odmówić. Ot, i zestawiono drużynę old boyów: **Andrzejewski, Radomski, Durka, Przygoński, Osiecki, Włodarek, Tadeusiewicz, Królewiecki, Stollenwerk, Krupiński, Wdowiak, Król.**

Święcili oni nie jeden triumf, odnieśli nie jeden sukces, a dziś, usunięci w cień przez młodszych kolegów, patrząc na nich z zazdrością i chociaż w ten sposób starają się wynagrodzić sobie stratę spowodowaną wiekiem. Swym następcom napewno mogą jeszcze i dzisiaj służyć wzorem, jeśli chodzi o techniczne i taktyczne arkana piłki nożnej.

Bierzmy przykład
Piękna inicjatywa stołecznej Polonii

W trosce o jaknajszerszą popularyzację sportu i zjednanie sobie zwolenników stołeczna Polonia postanowiła wprowadzić sprzedaż specjalnych biletów na imprezy w których brać będą udział piłkarze Polonii. Będą to bilety członkowskie, prawo nabywania których przyznane zostało członkom związków zawodowych, organizacji politycznych, młodzieżowych itp. Bilety takie będą sprzedawane zawsze w przeddzień imprezy w sekretariacie klubu.

Podejście Polonii do zagadnienia popularyzacji sportu w ogóle, a piłkarstwa w szczególności należy pochwalić. Niewątpliwie zyska ona sobie przez ten krok masy sportowe Warszawy, tym bardziej, że bilet taki upoważniający do zajęcia miejsca na trybunie kosztować ma tylko zł. 30, a więc kwotę na wydatek której, każdy przeciętny pracownik umysłowy, lub robotnik może sobie pozwolić bez specjalnego obciążenia swego budżetu.

Może by tak kluby łódzkie zechciały pójść za tym przykładem i podobną inowację wprowadzić w Łodzi? Możemy je zapewnić, że nic nie stracą na tym, lecz zyskają, a tym samym zyska i sport.

Uczyć się trzeba w domu
Kupczak i Bek nie mieliby w Zurichu co robić

Jak wiadomo, Polska nie obesłała mistrzostw kolarskich świata. Nie pojechał mistrz Kupczak, ani też najlepszy kolarz łódzki, Bek. Nikt z tego powodu szat nie rozdziera, przeciwnie, twierdzimy, że lepiej się stało, że jeden i drugi pozostali w domu. W Zurichu nie mieliby nic do powiedzenia, a twierdzenie, że start na mistrzostwach przyniósłby im nie jedną korzyść jest legendą, w którą trudno uwierzyć.

Że Kupczak i Bek nie mieliby tam nic do powiedzenia, świadczą najlepiej wyniki, uzyskane przez ich niedoszłych przeciwników. Duńczyk **Schandorrf uzyskał w półfinale czas 11,8, lecz przegrał w finale** do Szwajcara Plattnera, zdobywającego mistrzostwo. Wprawdzie czas Duńczyka był najlepszy jaki uzyskano tego dnia na torze, lecz większość uczestników miała wyniki grubo poniżej 13 sek. Tymczasem nasi najlepsi uzyskują przeciętnie 13 sek. Czas poniżej 13 sek. uchodzi u nas za rewelację.

To klasa amatorów. A w konkurencji dla zawodowców wynik uzyskano jeszcze lepszy. **Do wspaniałych rezultatów doszedł Francuz Seniftleben 11,6 sek.** Mistrzostwa co prawda nie zdobył, gdyż w finale upadł tak nieszczęśliwie, że złamał obojczyk. Przewieziono go do szpitala, a finał odłożono.

Jazda na naukę za granicę to impreza bardzo kosztowna. Przynosi ona stosunkowo mało korzyści a nieudany występ **kompromituje mocno.** Musimy się uczyć, to prawda, lecz należy to czynić w domu, przez możliwie częste urządzanie zawodów z udziałem gości zagranicznych. Tylko w ten sposób nauczymy się więcej, a barw Polski nie będziemy narażali na kompromitację.

Nawiążmy ściślejszy kontakt z zagranicą, sprowadzajmy zawodników klasy czołowej, bierzmy lekcje, zdobywajmy rutynę, powiększajmy swój zasób wiedzy, a z tak uciułanym kapitałem doświadczenia wypłyńmy na szersze wody, na forum międzynarodowe. Wówczas możemy spodziewać się sukcesów, **a jeśli nawet trafią się niepowodzenia, to w każdym razie nie będą one kompromitujące.**

Warszawa zmieniła skład
Ciężkie spotkanie ze Śląskiem

W niedzielę walczy reprezentacja bokserska Warszawy w Katowicach z reprezentacją okręgu śląskiego. Skład stołeczny uległ w ostatniej chwili zmianie, gdyż niektórych zawodników trzeba było odwołać, ze względu na wykazywaną nieodpowiednią formę.

Będzie to ciężki mecz dla Warszawy. Zmiana obsady dotyczy w pierwszym rzędzie wagi muszej, gdyż kapitan sportowy musiał zrezygnować z Patory, który nie jest dostatecznie przygotowany. Zamiast niego wystąpi Przybytnicki, młody, lecz obiecujący pięściarz. Dalej: **Sobkowiak, Czortek, Kosiński, Selma, Kolczyński, Archacki, Sowiński.**

Pierwsze treningi
bokserów I. K. P.

W poniedziałek, dnia 2-go września rb. sekcja bokserska reaktywowanego klubu IKP wznawia treningi w swej sali przy ul. Ogrodowej 24. Treningi prowadzić będzie znany instruktor i trener Tomasz Konarzewski.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Cegielniana 27

Występy reprezentacyjnego baletu Parnella.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś w sobotę o godz. 19.15 Teatr Kameralny daje wesołą, amerykańską komedię „Roxy" Connersa w świetnym wykonaniu Łukowskiej, Ordyńskiej, Pasławskiej, Meliny, Mikołajewskiego i Tatarskiego.

TEATR LETNI „BAGATELA"
Piotrkowska 94.

Gra z niesłabnącym powodzeniem arcywesołą komedię nieporozumień z muzyką pt. „Bliźniak" Gozdawy i W. Stępnia z A. Dymszą w podwójnej tytułowej roli na czele świetnego zespołu: I. Górskiej, A. Góreckiej, J. Kurnakowicza i S. Łapińskiego w reżyserii K. Rudzkiego.

Początek przedstawień o godz. 19.30. Kasa „Bagateli" czynna cały dzień. Tel. 272-70.

—o—

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA na maszynę skarpetkową ręczną. Wiadomość Limanowskiego 181, Owocarnia. 5267

POMOC domowa potrzebna. Zachodnia 34 m. 10. 5268

POTRZEBNE panienki do robót na drutach. Wiad. F-ma „Mon Tricot", Piotrkowska 39. 5269

WYKOŃCZALNIA w Zgierzu poszukuje inżyniera - mechanika względnie mechanika z długoletnią praktyką i referenta do spraw planowania. Oferty składać w Redakcji pod „Pilne". 5341

MŁYNARZ zdolny poszukuje posady. Pabianice, Moniuszki 92. Nassalski Antoni. 5337

KSIĘGARNIA POLSKA
ST. JAMIOŁKOWSKI
Piotrkowska 193, telef. 163-68
poleca na sezon szkolny książki i materiały piśmienne

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bortoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Stanielewicza (Pomorska 91), Sinieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje, Żeromskiego 41/1, 3—6. Tel. 150-53. 4770

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6—8, tel. 179-56, SIENKIEWICZA 34. 4766

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, powrócił i przyjmuje 3—7 ul. Kopernika 6, tel. 180-00 4749

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akusze ia obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 5: godz. 3 — 7 tel. 181-47

Dr med. S. ŻURAKOWSKI, Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA (z Warszawy), specjaliści chorób skórno - wenerycznych i moczopłciowych, Piotrkowska 33, godz. 12—1 i 3—5½. 4739

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6. 3626

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m. 6. Tel. 138-52. 4193

Dr STANISŁAW BIBERGAL, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 134, 4—6, telefon 269-96. 4275

Dr JOCHWEDS (z Warszawy). Choroby wewnętrzne. Narutowicza 75c, tel. 173-61. 4416

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8—10 i 4—6 pp. Telefon 101-50. 3941

Dr med. LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne i weneryczne, Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 5023

Dr MUSIAŁ specjalista chorób serca wznowił przyjęcia. Elektro-Kardiograf. Rentgen, Gdańska 43. 4793

LEKARZ stomatolog Jerzy Stadnicki — choroby zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne, Piotrkowska 164, tel. 159-95 wznowił przyjęcia. 5155

Kupno — sprzedaż

SPRZEDAMY partie kleju stolarskiego, patefon stolikowy „Odeon", Legionów 25a m. 1 — telefon 183-65. 5318

GOSPODARSTWO ogrodnicze 750 drzew owocowych i inne plantacje sprzedam L. Postawka, Czarnocin pod Łodzią. 5319

SPRZEDAM radio trzylampowe, Łęczycka 74 m. 3. 5320

KUPUJĘ — sprzedaję — zamieniam znaczki pocztowe. Piotrkowska 158, Penkalski. 5321

KRAWATY i szale stale nowe wzory, Wytwórnia „Włókno", Łódź, 6 sierpnia 2, telefon 171-03. Ceny fabryczne. 5323

WYTWÓRNIE wód gazowych, rozlewnię piwa i octu, nowoczesne maszyny centrum Łodzi okazyjnie sprzedam. Oferty do „Expressu" pod „Interes". 5322

TAPICERZY! Rymarze! Ramy do łóżek, kleszczyny poleca sklep, Południowa 6. 5036

MEBLE: sypialnia, stołowy, kuchnie, sztuki pojedyńcze oraz meble biurowe poleca Izdebski, Piotrkowska 31-2, front, I piętro. 5142

MOTOCYKL „zundap" na kardan stan dobry sprzedam, telef. 186-46, godz. 1—3. 5326

RADIO-aparat kupię prywatnie, telef. 186-46 godz. 1—3. 5327

Nauka

KURSY Kierowców Samochodowych przy Instytucie Przemysłowo - Rzemieślniczym, Woj. Łódzkiego. Zapisy do dnia 11 września przyjmuje sekretariat Łódź, Główna 7, tel. 257-05. 5171

KURSY Kroju Męskiego i Damskiego przeprowadza Instytut Przemysłowo - Rzemieślniczy. Zapisy do dnia 31 sierpnia przyjmuje Sekretariat Kursów, Łódź, ul. Główna 7 od 9—15. 5290

KROJU, szycia, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają kursy przy Instytucie Przemysłowo - Rzemieślniczym pod kierownictwem Eugeniusza Wiśniewskiego. Zawadzka 25. Tel. 172-25. 5300

ROCZNA Szkoła Kosmetyki, Masażu Leczniczego dr Ireny Rudowskiej, Piotrkowska Nr 175-5, zapisy godziny 10—19, telefon 109-01. 5301

ZAPISY do wszystkich klas semestralnych (przyśpieszonych) przyjmuje **XXI Państw. Koeduk. Gimnazjum** Ogólnokształcące **na Chojnach.** Podmiejska 21, gmach Szkoły Powszechnej godz. 16—19. 5302

Różne

PRZYBŁĄKAŁ się pies biały szpic, odebrać Ogrodowa 43 (cmentarz). 5328

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę, Łódź, Śródmiejska 23 m. 2. 5128

NIEMOWLĄT pokarm nadmierną ilość posiadam. Andrzeja 42-7. 5130

PRACOWNIE eleganckich swetrów mogą nawiązać kontakt handlowy — Łódź, Legionów 25a m. 1, tel. 183-65. 5131

WYTWÓRNIA pudełek tekturowych R. Pluskowski, Łódź, Kilińskiego 55, telef. 166-85. Wykonuje wszelkiego rodzaju kartonaże. 5332

GABINET KOSMETYCZNY „Wenus", Piotrkowska 83. Wszelkie zabiegi nowoczesnej kosmetyki. Porady bezpłatne. 3717

Lokale

POSZUKUJĘ w śródmieściu, na przedmieściu lub w okolicach Łodzi lokalu przemysłowego 100—300 metrów kwadratowych. Kupię urządzoną wytwórnię spożywczą lub chemiczną. Koszta remontu pokryję ewentualnie kupię całą nieruchomość. Oferty składać do „Expressu", Piotrkowska 102a pod „Lokal przemysłowy". 5303

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią z wygodami w Krakowie na 2 pokoje z kuchnią w Łodzi. Wiadomość Łódź, Stef. Jaracza 8, m. 5a od godz. 10—13-ej. 5304

Poszukiwanie rodzin

ANNA STOBIECKA poszukuje męża Stobiec kiego Feliksa, ur. 1907 r., który przebywał ostatnio w obozie Żabikowo. Ktokolwiek by wiedział o losie powyższego proszony jest o wiadomość wieś Franin, poczta Aleksandrów. 5317

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO palcówkę i orzeczenie lekarskie na nazw. Piłat Stanisław. Mickiewicza 20-5. 5336

ZAGUBIONO palcówkę na nazw. Kominiak Genowefa, Mała 3. 5340

ZGUBIONO leg. tramwajową (żółtą) na nazwisko Kulak Magdalena. Stoki, Bloki II 14. 5308

SKRADZIONO dowód osobisty, wydany w Gdańsku na nazw. Bolesław Kruk. Pogonowskiego 25. 5309

ZAGUBIONO zaświadczenie ewakuacyjne, kartki żywnościowe i odzieżowe oraz klucze. Kowszyńska Aleksandra, Sienkiewicza 37-21. 5310

ZAGUBIONO kartę repatriacyjną oraz inne dowody. Głowacki Stefan. Północna 1—3. 5311

SKRADZIONO kartę rej. handlową, kwity podatkowe i pożyczki, papiery Związku Inwalidów i inne dokumenty na nazw. Siara Stanisław, Północna 5. 5312

SKRADZIONO palcówkę oraz kartę z RKU na nazw. Stanisław Rybicki, Żeromskiego 49-21. 5313

ZAGUBIONO książeczkę z RKU oraz inne dowody na nazw. Antoni Łubiech, Chojny, ul. Rzgowska 106-5. 5314

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU na nazw. Cichecki Tadeusz, Gdańska 172. 5315

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, kartę rej. RKU oraz inne dokumenty na nazwisko Sitarski Tadeusz, Bałuckiego 14. 5316

223

Andrzej Zański

Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Obrzucił Hankę pieszczotliwym spojrzeniem.

— Niemki są mądre, gospodarne, praktyczne. Mają bezsprzecznie wiele wspaniałych cnót, ale brak im tego waszego słowiańskiego wdzięku, tej niezrównanej gracji i specyficznej urody, jaka was znamionuje.

Delikatnie zaczął gładzić jej rękę.

— Naprzykład pani. Takiej jak pani nie znajdziesz chyba w całych Niemczech. Tylko jeszcze trochę lepiej panią ubrać, przyszlifować, a będzie pani wzbudzać furorę w salonach Berlina czy Monachium.

Usta jego przylgnęły do rąk dziewczyny długim pocałunkiem.

— Oto co stało się powodem paradoksalnej wręcz sytuacji, że ja, oficer formacji SS zakochałem się w pięknej Polce: w Tobie!

Chciał ją objąć w pół, ona jednak odsunęła go energicznie.

Po co ma prowadzić tę całą kompromitującą ją grę z Waldemarem?

Przerwała mu jego mętne zwierzenia przypomnieniem, że to wszystko nie ma najmniejszego sensu, bo nie ma zamiaru narażać się na nieprzyjemności.

— Pan chyba wie — kończyła — że Polki romansujące z Niemcami — (a więc hańbiące rasę „Herrenvolku") odsyłane bywają do domów publicznych, ich zaś kochankowie wędrują za druty koncentracyjnych obozów.

— Ale przecież i tu jest wyjście! Mam szerokie znajomości tak, że w każdej chwili mogę wyrobić pani „Volkslistę": proszę tylko wykazać trochę dobrej woli.

Czuła się głęboko dotkniętą, że przed chwilą usiłował ją objąć. Teraz jednak wydało jej się, jak gdyby dał jej w twarz.

Ostro i wręcz niegrzecznie odpowiedziała mu, że nikt w jej rodzinie nie był Niemcem, więc też i ona umrze jako Polka.

W tym swoim wzburzeniu, z pałającymi policzkami i błyszczącymi oczyma Hanka — tak zazwyczaj spokojna, nieledwie pokorna — wyglądała jeszcze ponętniej. Renner spoglądał na nią pożądliwymi oczyma. A może nawet i kochał ją na swój sposób, dość, że pomyślał w tej chwili, że za nic w świecie nie wypuści jej z rąk!

— Czy to pani ostatnie słowo? — zapytał nie patrząc jej przy pożegnaniu w oczy.

Pożegnała go chłodno raz jeszcze prosząc, ażeby — ze względu na nieprzyjemności, jakie mogą mieć i on i ona — nie szukał jej więcej.

Przez następne dnie miała spokój, i obok wracającej z pracy nie zatrzymywała się więcej elegancka limuzyna i nikt nie otwierał drzwiczek, prosząc ją z wersalską uprzejmością, ażeby wsiadła.

Odetchnęła. Ale tydzień później nad ranem mocno zastukano do drzwi mieszkania Mroczkówny i weszło dwóch nieumundurowanych osobników.

— Proszę się spokojnie ubrać i iść z nami — rozkazali.

Hanka zrozumiała, że oto i na nią przyszedł wreszcie kres. A równocześnie uprzytomniła sobie, jak bardzo jest samotna: że nikt nie będzie jej żałować ani płakać po niej, matka umarła, ojciec dogorywa w Oświęcimiu, Zbigniewa nie ma... najwyżej po jakimś czasie zaniepokoi się o nią brat i powie do swojej młodej żony: „co też się stało z naszą siostrzyczką Hanką".

Prócz brata, nie miała już teraz nikogo. Uczuła nagle żal do siebie samej, że nie usłuchała go i nie pojechała do niego do Generalnej Gubernii. — Czyż nie zapraszał jej tak serdecznie?

— Zrobiłam głupstwo — myślała jadąc potem autem ze swoją asystą.

Była pewna, że zawiozą ją na ulicę Łokowa, albo do więzienia przy ulicy Gdańskiej. Zdziwiła się więc, gdy samochód skręcił w zupełnie inną stronę.

— Dokąd mnie wieziecie? — spytała wreszcie jednego ze swych konwojentów.

— Pani zobaczy! — odparł tamten krótko.

Zaraz potem auto zatrzymało się i Hance rozkazano wysiąść.

Wciąż nie wiedziała jeszcze gdzie się znajduje.

W korytarzu minęło ją parę dziewcząt. Wszystkie były młode i przystojne. Ale nie wyglądały na szczęśliwe. Jakaś mgła przysłaniała ich oczy.

Sąsiednie drzwi otwarły się i wyszedł przystojny podoficer w czarnym mundurze. Ten na widok Hanki uśmiechnął się do niej przyjaźnie.

— Zaraz się panią zajmiemy! — powiedział grzecznie po niemiecku i zniknął znowu w sąsiednim pokoju.

Przyprowadzono jakąś nową. Prawdopodobnie z więzienia, bo miała cerę trochę ziemistą, jak ludzie, którzy dłuższy czas nie byli na świeżym powietrzu. Hanka zauważyła, że i ona — podobnie jak i tamte dziewczęta — była ładna i zgrabna.

Konwojent kazał jej stanąć obok Hanki i odszedł. Obie kobiety zmierzyły się oczyma. Jedna szybko otaksowała drugą i instynkt powiedział im, że mogą sobie zaufać.

— Przepraszam panią — zaczęła szybko Mroczkówna — gdzie właściwie jesteśmy?

— Pani nie wie? Jesteśmy w tak zwanym „Rassenamcie". Tu zmierzą nas, zważą, opukają ze wszystkich stron i orzekną, czy mimo polskiego pochodzenia będziemy miały zaszczyt wejść w poczet wielkiego narodu niemieckiego — ze smutną ironią wyjaśniała tamta.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski D—011011
Adres Redakcji i Administracji: Łódź Piotrkowska 102a Telefony: 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę, poza tekstem zł 20.—. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2